

W obronie inwestora

Pilsko to góra, która w historii działań Stowarzyszenia Pracownia na rzecz Wszystkich Istot zapisała się już wieloma epizodami. Kluczowym z nich był wyrok NSA, który do końca 2005 r. nakazywał inwestorowi rozebranie nielegalnie postawionych wyciągów narciarskich. Jednak ostatnie wydarzenia dotyczące Pilska, z grudnia ubiegłego roku, nabrały szczególnego charakteru. Doszło do spektakularnego działania społeczności lokalnej w obronie inwestora. Co istotne jednak: bez jego widocznego udziału.

Nowa jakość

W połowie 2012 r. na Pilsku pojawił się nowy właściciel – spółka CTE, który w drodze przetargu kupił kompleks od Gliwickiej Agencji Turystycznej. Nowy właściciel zapowiadał w mediach przystąpienie do modernizacji ogółu obiektów. Ma to być kompleks nowoczesny i taki, który bardzo duże znaczenie będzie przywiązywał do ochrony przyrody. *Widok był tak piękny, że obiecałem sobie, iż zadbam o przyrodę tej pięknej góry* – mówił Leszek Łazarczyk, jeden ze współwłaścicieli CTE (kurierpolski24.pl, artykuł „Pilsko nie tylko dla narciarzy”).



Prowadzenie prac ciężkim sprzętem (trzy koparki) i dokonanie znaczącej niwelacji terenu w pasie o szerokości ok. 40 m po prawej stronie wyciągu nr V, VI łączącego Halę Szczawiny z Halą Miziową, 19.11.2012. Fot. Archiwum Pracowni

19 listopada teren Pilska monitorowany jest przez pracowników Pracowni. Są świadkami prowadzonych prac na stokach, w terenie jest kilka koparek, widać ślady po wycince drzew. Stowarzyszenie powiadamia służby ochrony przyrody oraz zgłasza sprawę do prokuratury, a 26 listopada na swojej stronie internetowej publikuje tekst pt. „Samowola na Pilsku”.

Wiść o poinformowaniu prokuratury dociera do mieszkańców Korbielowa. 29 listopada, z inicjatywy Stowarzyszenia Rozwoju Turystyki, Sportu i Rekreacji Korbielów-Pilsko, w ekspresowym tempie zawiązuje się Ruch Społeczny Obrońców Pilska; przewodniczącym wybrany zostaje Tadeusz Sołek. Na spotkaniu inauguracyjnym do ruchu przystępuje kilkadziesiąt osób.

W tekście programowym komitetu założycielskiego, opublikowanym na specjalnie utworzonej stronie internetowej bronimypilska.pl, można przeczytać: *Chcemy, aby organizacje środowiskowe podnosząc*

wzniosłe idee nie opierały się na pomówieniach i szykanach, ale odnosiły się do rzeczywistości, Główna inicjatywa [...] będzie zmierzała do wspierania osób fizycznych i przedsiębiorców zamierzających inwestować w gminie Jeleśnia i na Żywiecczyźnie w sporach z organizacjami środowiskowymi, które w imię ochrony przyrody łamią prawo lub też zapominają o człowieku jako elemencie środowiska. Deklaracje sygnowane przez RSOP skierowane są szerzej: Nasze działania będą zmierzać w kierunku wspierania wszystkich inicjatyw w Polsce, które są blokowane przez ekologów („Kurier Polski”, nr 6).

Prawda jednak jest znacznie bardziej banalna - rzecz idzie o zgłoszenie przez Pracownię w prokuraturze możliwości popełnienia przestępstwa na Pilsku. Cały atak RSOP skierowany jest w kierunku Pracowni jako instytucji, która - cytując Ryszarda Berę (prezes lokalnego Stowarzyszenia Natura Wspólne Dobro) - może doprowadzić do całkowitej ruiny obecnego potencjału przyrodniczo-turystycznego masywu Pilsko a lokalną społeczność skazać na dalsze zubożenie, wegetację i emigrację za chlebem. Pracownia według Ruchu dokonała zgłoszenia do prokuratury bezpodstawnie.

Niezwykła rezolucja

W momencie zawiązywania się RSOP, podczas Spotkania Wójtów Powiatu Żywieckiego dochodzi do podpisania Rezolucji w sprawie poparcia dla inicjatyw oddolnych, podejmowanych w ramach kształtowania się społeczeństwa obywatelskiego. Znamienne są niektóre jej zapisy (pisownia oryginalna):

- [...] niektóre organizacje, które za cel stawiają sobie nominalnie ochronę środowiska w rzeczywistości walczą z ludźmi czego szczególny przykład nacechowany animozjami lokalnymi ma od wielu lat swój przykład w masywie Pilska, przez co eliminują możliwość prowadzenia inwestycji,
- [...] organizacje zamiast współpracować ze środowiskami miejscowymi [...] ignorują zupełnie potrzeby miejscowe [...] nie prowadzą również dialogu społecznego zamykając się we własnym gronie i dbając o własne interesy partykularne i pozyskiwanie finansowania na fali zaciekłych sporów.

Rezolucję podpisało 16 przedstawicieli lokalnych władz - Starosta Żywiecki, Burmistrz Miasta Żywca oraz Wójtowie Gmin: Czernichów, Gilowice, Jeleśnia, Koszarawa, Lipowa, Łękawica, Łodygowice, Milówka, Radziechowy-Wieprz, Rajcza, Ślemień, Świnna, Ujsoły i Węgierska Górka. Naszym celem jest również stanie na straży, aby organizacje, które za cel stawiają sobie ochronę prawa same tego prawa przestrzegały - napisano w ostatnim zdaniu Rezolucji. Oczywiście nie trzeba specjalnie tłumaczyć, że chodzi głównie o jedną organizację, czyli Pracownię. Pomimo publicznych deklaracji dotychczas żaden z przedstawicieli 16 władz lokalnych nie skierował przeciwko Pracowni pozwu o naruszenie prawa. 14 grudnia Pracownia wysłała do ww. urzędów oficjalne pismo z pytaniem: „Czy uważa Pan, jako wójt gminy, że działalność prowadzona przez Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot jest działaniem wbrew prawu, łamiącym bądź naruszającym prawo?”. Uzyskane odpowiedzi są różne - [...] Wójt Gminy Gilowice uważa, iż działalność prowadzona przez Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot jest działaniem zgodnym z obowiązującymi przepisami prawa. Działanie Stowarzyszenia nie narusza i nie łamie przepisów prawa. Wójt Leszek Frasunek (e-mail z UG Gilowice, 18.12.2012). Z Urzędu Gminy w Jeleśni W odpowiedzi na pismo ,które wpłynęło do Urzędu Gminy Jeleśnia w dniu 18 12 2012 r Wójt Gminy Jeleśnia informuje ,że działalność prowadzona przez Stowarzyszenie Pracownia na rzecz Wszystkich Istot jest jak każde stowarzyszenie zgodna z prawem .Nie mniej przyszkadza w rozwoju infrastruktury technicznej ; drogi ,mosty ,zapory ,kaskady , wycigi narciarskie itp.Nie pozwala na rozwój danego regionu .W mojej ocenie istotą jest człowiek , który też jako istota żywa ma prawo do odpoczynku, relaksu i prawa

korzystania z dóbr krajobrazu jak inne istoty w tym zwierzęta, ptaki i t.p. Działania przeszkadzające, oskarżające, szkalujące przez stowarzyszenie według mojej oceny są działaniami wbrew prawu łamiące i naruszające prawo (e-mail z adresu sekretarz@jelesnia.pl, 04.01.2013, bez podpisu imiennego, pisownia oryginalna).

W Rezolucji kuriozalne jest deklarowanie przez przedstawicieli lokalnych władz oporu wobec naruszeń prawa przez stowarzyszenie ekologiczne, przy jednocześnie całkowitym braku zainteresowania się tym, czy prowadzone inwestycje na Pilsku są realizowane zgodnie z prawem. Według tej filozofii przestrzeganie prawa obowiązywać ma tylko wybrane organizacje ekologiczne, ale inwestorów już niekoniecznie, gdyż są oni wybawieniem lokalnej społeczności od problemów. Szczególnie żenująca jest postawa gospodarzy gminy Jelesnia, zupełnie ignorujących fakt możliwości wystąpienia zniszczeń przyrody na Pilsku i naruszeń prawa. Czyżby było tak, że władza chroni biznes? Wolelibyśmy się mylić.

Kolejny przykład ułańskiej wręcz fantazji zaprezentował burmistrz Żywca, który na łamach „Kuriera Polskiego” (nr 7) powiedział na temat wydania decyzji środowiskowej dla inwestycji na Pilsku: *Akurat ja wydaję decyzję środowiskową w sprawie Pilska. [...] Na pewno wydam decyzję pozytywną, tylko mam jeszcze otrzymać opinie z Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska i Sanepidu. Do tej pory nie mogłem wydać pozytywnej opinii, bo brakowało materiałów, których nie dostarczyła mi Gliwicka Agencja Turystyczna, ale teraz jest nowy inwestor, który te materiały uzupełnił* [podkreślenie - G.B.]. Absurdalność tej sytuacji pokazuje niekompetencję władzy wobec spraw, którymi się zajmuje - jak można bowiem z góry stwierdzić, że wydana zostanie decyzja pozytywna, gdy nieznane są wszystkie dokumenty i brak wszystkich opinii?

Koniec z wolną amerykanką

Mając mocne poparcie w lokalnej władzy, RSOP postanawia dać wyraz swojemu stanowisku i planuje zorganizowanie: przemarszu w Korbielowie (9.12), blokady na wjeździe do OW „Jontek” w Korbielowie (10.12) i wreszcie pikiety pod siedzibą Pracowni w Bystrej (12.12).

RDOŚ Katowice zawiadamia strony postępowania o mających odbyć się oględzinach terenowych na Pilsku z udziałem pracowników RDOŚ, przedstawicieli parku krajobrazowego, inwestora, Lasów Państwowych, urzędu gminy oraz Pracowni. Do wizji terenowej nie dochodzi, gdyż dojsście na miejsce zablokowali przedstawiciele RSOP w liczbie około 60 osób. Przy okazji blokady dochodzi ze strony Ruchu do absurdalnych zarzutów kierowanych wobec prezesa Pracowni, a także pracowników RDOŚ: *Działamy zgodnie z prawem, to pan to prawo łamie, Czemu nas gnębicie?, My nie będziemy jak Indianie w USA, gdzie Indianie, Widzimy jak Pracownia rozkłada gospodarkę polską na łopatki, Nikt nie będzie płacił łapówek, nikt nie będzie słuchał terroryzmu ekologicznego, Panie Ślusarczyk to nie Rospuda, te numerki tutaj panu nie przejdą, My też jesteśmy istotami, ale z tej ziemi, a wy państwo reprezentujecie ruch istot nie z tej Ziemi* (wszystkie wypowiedzi pochodzą z blokady 10 grudnia).

Podczas blokady obecna była ekipa reporterska programu „Interwencja” z Polsatu. W pokazanym 4 dni później materiale pada istotna deklaracja inwestora: *Na pewno nie będziemy walczyć, bo to nie ma sensu. W Polsce przegrali wszyscy, którzy walczyli z niektórymi stowarzyszeniami, więc my nie mamy takiego zamiaru. Jeżeli społeczeństwo lokalne wygra, jesteśmy z nimi. Zrobimy, wybudujemy, stworzymy w Korbielowie kurort na skalę naszych sąsiadów, nawet lepszy.*

Jak interpretować te słowa? Chyba nie w ten sposób, że to mieszkańcy mają udowodnić przedstawicielom prokuratury, że inwestor działał zgodnie z procedurami. Jeśli bowiem działał zgodnie z nimi, jest w stanie to udowodnić bez udziału kogokolwiek, a wsparcie mieszkańców w tej materii jest mu niepotrzebne. To nie społeczność lokalna i nie RSOP są odpowiedzialni za jakość

prowadzenia inwestycji na Pilsku.

Miejsce przestępstwa

Już dwa dni później członkowie i sympatycy RSOP mają się pojawić przed siedzibą Pracowni w Bystrej w ramach organizowanego zgromadzenia publicznego. Godzinę przed planowanym zgromadzeniem Pracownia w swojej siedzibie organizuje konferencję prasową, podczas której pokazuje prezentację pt. „Rozwój inwestycji narciarskich metodą faktów dokonanych w polskich górach. Studium przypadku Pilska oraz Czarnego Gronia i Tobołowa”. Przedstawia ona stan zniszczeń dokonanych na Pilsku oraz szerszy kontekst zjawiska polegającego na inwestowaniu w górach z pominięciem stosownych procedur.

Punktualnie o godzinie 15.00 rozpoczyna się zgromadzenie publiczne pod przewodnictwem Tadeusza Sołka. Towarzyszy mu około 70–80 osób oraz kilkadziesiąt transparentów o bardzo wymownej treści. Jednym z haseł skandowanych podczas pikiety (a także podczas blokady w dniu 10 grudnia) jest żądanie od Pracowni podjęcia dialogu z Ruchem. Spełniając to oczekiwanie, dwóch przedstawicieli Pracowni wychodzi do zgromadzonych i składa na ręce przewodniczącego zgromadzenia zaproszenie do odbycia rozmowy w siedzibie Pracowni dla 3 osób reprezentujących Ruch.

W trakcie trwania pikiety RSOP udziela wypowiedzi dla mediów – *Nie pozwolimy sobie, żeby nasze inwestycje zostały wstrzymane, a przez to żeby ludzie byli pozbawieni pracy* (Zbigniew Czarnik, wiceprzewodniczący RSOP dla TVS). Zgromadzeni skandują hasła znajdujące się na transparentach, prezentują Rezolucję, domagają się dialogu. Wśród protestujących pojawia się Tomasz Andrejko, kierownik ośrodka Czarny Groń – trzyma transparent o treści „Nowy obszar ochrony »Inwestor 2000«” oraz „Zielone światło dla inwestycji”. Udziela wypowiedzi dla TVS, mówiąc o problemach Czarnego Gronia: *stoi czwarty sezon, bo po prostu im się wszystko nie podoba, więc zawsze coś znajdą, jakiś powód, żeby się odwołać. Nawet jak napiszą, że im się coś nie podoba, to też trzeba rozważyć. A kolejne instytucje, czyli WSA, Naczelny Sąd Administracyjny, wszystkie muszą to rozważyć* (TVS, „Ekopłat”, 16.12.2012).

Prawda w sprawie Czarnego Gronia jest zupełnie inna – za problemy funkcjonowania ośrodka na Czarnym Groniu odpowiedzialność ponosi sam inwestor, który bez wymaganych prawem pozwoleń i uzgodnień zrealizował inwestycję. Oskarżanie Stowarzyszenia to niedorzeczność. Natomiast udział Tomasza Andrejko w pikiecie przed ośrodkiem Stowarzyszenia w dniu 12 grudnia br., wraz z mieszkańcami gminy Jeleśnia, budzi poważne wątpliwości co do oddolnego charakteru inicjatywy mieszkańców, którzy zawiązali Ruch Społeczny Obrońców Pilska.

Po godzinie trwania zgromadzenia przedstawiciele RSOP zdecydowali się skorzystać z zaproszenia Pracowni – podeszli do drzwi w liczbie 8 osób z zamiarem wejścia na spotkanie. W odpowiedzi otrzymali informację, że maksymalnie w rozmowach może wziąć udział 4 reprezentantów Ruchu z uwagi na fakt, iż Stowarzyszenie reprezentowane będzie także przez 4 osoby. Pomimo zachęceń, RSOP odmówił udziału w spotkaniu według zasady „albo wszyscy, albo nikt”. Tym samym RSOP nie wykorzystał szansy na odbycie spokojnej, merytorycznej dyskusji dotyczącej inwestycji na Pilsku, której tak mocno się domagał. Być może jednak przedstawicielom Ruchu tak na prawdę nie zależało na poznaniu argumentów i szczegółów sprawy ze strony przedstawicieli Pracowni.

Głosy poparcia

Wraz z gorączką medialną wokół sprawy Pilska w pierwszej połowie grudnia uaktywnili się internauci – na forach, pod opublikowanymi artykułami, filmami, ilość wpisów rosła bardzo szybko. Pod adresem Pracowni kierowano wiele e-maili, sms-ów o różnej treści, częściowo były one

krytyczne, a częściowo wspierające nasze działania w sprawie Pilska. Oto kilka wpisów wspierających (pisownia oryginalna):

W sprawie Pilska na razie rozmawiam z kilkoma osobami i zdecydowana większość jest przeciwna działaniom nowego właściciela ośrodka. [...] Co do działań waszej organizacji, to wielu moich znajomych wyraża o pańskiej organizacji bardzo dobre opinie, dosłownie że »robicie kawał dobrej roboty« (Wojciech, e-mail pt. Pilsko - dewastacja, 06.12.2012)

Popieram w pełni Państwa działania, zmierzające do całkowitego i bezwarunkowego przestrzegania prawa w zakresie ochrony przyrody (Paweł, e-mail pt. Samowola na Pilsku, 18.12.2012)

Urodziłem się i spędziłem pierwsze 18 lat swojego życia w Beskidach, konkretnie w nieodległej Jeleśni. Jestem zapalonym narciarzem. [...] Z perspektywy czasu mogę ocenić że powstanie ośrodka narciarskiego w Korbielowie było największym nieszczęściem jakie spotkało »moje« kochane Beskidy. [...] Bądźcie pewni że pomimo głośnego wrzasku jaki przetacza się przez internet wiele osób szczerze trzyma za Was kciuki, bo po prostu MACIE RACJĘ (Lukas, e-mail pt. Pilsko, 31.12.2012)

Lista udokumentowanych zniszczeń w przyrodzie jest niestety długa - dokonano wycinki świerczyn w rezerwacie przyrody „Pilsko”, zniwelowano i poszerzono stok narciarski wzdłuż wyciągów V i VI, wykonano zbiorniki retencyjne do gromadzenia i poboru wody celem sztucznego zaśnieżania. Sytuacja ta musi zostać wyjaśniona i nie mogą w tym przeszkodzić ani blokady, ani pikiety organizowane przez społeczny ruch. A może - jak rozsądnie skomentowała wydarzenia grudniowe w sprawie Pilska Ewa Furtak - *zamiast wyzywać ekologów od najgorszych, pozwolić prokuraturze, by wyjaśniła sprawę? i Jeśli spółka CTE Pilsko Jontek, nowy gospodarz ośrodka, postępuje zgodnie z prawem, to przecież inwestycji nic nie zagraża* („Zielona zaraza też może mieć rację”, „Gazeta Wyborcza”, 15-16.12.2012).

Ano właśnie - jeśli wszystko dzieje się zgodnie z prawem, to krzyki protestu są zbędne, bo wystarczy wykazać, że inwestycja w 100% realizowana jest wedle stosownych procedur oraz z najwyższą dbałością o przyrodę i interes lokalnej społeczności, jak swego czasu zapowiadał przecież nowy gospodarz na Pilsku.

Grzegorz Bożek